

**Mgr Sylwia Kempys**

Wydział Teologiczny

Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach

## **Istotne elementy wychowania do odpowiedzialnej miłości w świetle twórczości Wandy Póltawskiej**

### **Wprowadzenie**

Miłość to pojęcie bardzo szerokie, obejmujące szereg relacji. Można mówić zarówno o miłości do Boga, miłości macierzyńskiej, ojcowskiej, miłości dziecka do rodziców, do ojczyzny. Specyficznym i wyjątkowym rodzajem miłości jest ta między kobietą i mężczyzną. Choć pozostałe rodzaje miłości są także ważne w życiu człowieka, ten ostatni rodzaj zasługuje na szczególną uwagę z racji swej ogromnej siły działania, ale także w związku ze współczesnym kryzysem prawdziwej, odpowiedzialnej miłości właśnie w relacjach damsko-męskich. Kwestią *pięknej, oblubieńczej miłości* (o której mówił i pisał wielokrotnie Karol Wojtyła, później już jako papież Jan Paweł II; Wojtyła, 1986<sup>1</sup>) w sposób szczególny zajmuje się dr Wanda Póltawska (Póltawska, 1959, s. 208), która już w 1959 roku zauważyła pewne zafałszowanie w rozumieniu miłości i jej utożsamianie ze współżyciem seksualnym. W swojej twórczości<sup>2</sup>, która będzie źródłem analizy przedstawionego tematu, ukazała również istotną prawdę, iż prawdziwa miłość, która nie opiera się na dążeniu do zaspokajania własnych potrzeb seksualnych jest niezwykle trudną postawą, która wymaga wychowania.

W tym względzie mogą zrodzić się następujące pytania: jaka jest prawidłowa koncepcja miłości? Jakie elementy wchodzi w zakres tego wychowania? Kto jest powołany do podjęcia wychowania do miłości? W jaki sposób należy to uczynić? W niniejszych rozważaniach zostanie podjęta próba odpowiedzi na postawione pytania w oparciu o twórczość Wandy Póltawskiej. Aby móc znaleźć na nie odpowiedź koniecznym będzie na początku ukazanie pierwszego istotnego elementu wychowania do odpowiedzialnej miłości, jakim jest cel. W tym przypadku będzie to personalistyczno-teologiczna wizja miłości, której zrozumienie będzie wymagało uprzedniego ukazania właściwej koncepcji osoby. Kolejny etap rozważań będzie dotyczył poszczególnych płaszczyzn wychowania do odpowiedzialnej miłości, po czym zostaną przedstawione podmioty powołane do tego zadania. Koniecznym będzie również ukazanie współczesnego kontekstu oraz wynikających z niego trudności związanych z wychowaniem do odpowiedzialnej miłości, które to wskazują na konieczność podjęcia tematu niniejszej pracy.

<sup>1</sup> Pierwsze wydanie książki *Miłość i odpowiedzialność* ukazało się w roku 1960, kiedy Karol Wojtyła nie był jeszcze papieżem. W niniejszej pracy natomiast wykorzystano wydanie tej pozycji z roku 1986.

<sup>2</sup> Twórczość rozumiana jest tutaj jako całokształt pracy naukowej Wandy Póltawskiej tj. książki, artykuły, jak również materiały z konferencji.

## 1. Miłość jako cel wychowania

Niezwykle istotnym i zarazem pierwszym krokiem w pedagogice jest uświadomienie celu, którym tutaj jest prawidłowa, a więc personalistyczno-teologiczna wizja miłości. Trudno jednak ją zrozumieć i przedstawić bez uprzedniego zarysowania właściwej wizji osoby. Prawda o osobie zawarta jest w tzw. *genealogii divina*, czyli Bożym pochodzeniu człowieka, stworzonego przez Boga, na Jego obraz i podobieństwo, z którego wypływa podstawowa prawda o godności i wartości osoby (Póltawska, 2008, s. 76). Bez Bożego udziału człowiek by nie istniał. Istotną kwestią dotyczącą prawdy o osobie jest fakt obdarowania. Pierwszym darem jaki człowiek otrzymuje jest dar istnienia (dar życia), który zostaje urzeczywistniony przy współpracy Boga i rodziców. Z tego daru wynikają kolejne.

Umieszczenie człowieka w świecie materialnym pociąga za sobą konieczność materialnej formy, która umożliwiłaby mu istnienie w tym świecie. Darem umożliwiającym to istnienie jest ciało ożywione nieśmiertelną duszą, które wraz nią z tworzy pełną jedność – osobę (Póltawska, 2009, s. 21). Sięgając do opisu stworzenia człowieka z Księgi Rodzaju czytamy, że „stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył: stworzył mężczyznę i niewiastę” (Rdz 1, 27), a więc nadał osobie kształt poprzez dar płciowości. Można więc powiedzieć, że ciało ukształtowane przez płciowość jest sposobem istnienia osoby.

Płeć określa nie tylko zewnętrzną strukturę, budowę biologiczną osoby, ale obejmuje też jej strukturę wewnętrzną – sposób postępowania, realizowania siebie. Płeć obejmuje całego człowieka, czemu dzisiaj próbuje zaprzeczyć ideologia gender. W sposób charakterystyczny dla danej płci, każdy człowiek w całości uczestniczy w działaniach, które podejmuje. Również w miłości zaangażowany jest cały – zarówno ciało jak i cała wewnętrzna struktura osoby – i w sposób właściwy dla danej płci przeżywa ją i realizuje. Jak zauważono przed chwilą również ciało bierze udział w działalności człowieka, gdyż poprzez nie człowiek się wyraża. Samo ciało jednak nie decyduje, gdyż zawsze podporządkowane jest duchowi: „albo Duchowi Świętemu albo duchowi tego świata” (Póltawska, 1994, s. 56). Stąd wynika istotna prawda o czystości ciała samego w sobie, która stoi w opozycji do manichejskiej wizji cielesności, w której jawiła się ona jako źródło zła. Ciało samo w sobie nie jest grzeszne i nieczyste, dopiero kiedy następuje zgoda ze strony woli, może ono postąpić w sposób grzeszny. Samo w sobie – choć jest poniekąd zależne od pewnych mechanizmów biologicznych wpisanych w jego strukturę – nie ma mocy grzesznego działania bez zgody woli (Póltawska, 1967, s. 101), co z kolei zaprzecza wizji człowieka zdeterminowanego przez potrzeby i mechanizmy biologiczne (także seksualne) swojego ciała. Płeć jest drogą samorealizacji siebie i dążenia do pełni swojego rozwoju osobowego, czym w świetle wiary jest świętość (tamże, s. 122-123).

Odmiennosc płci powoduje wzajemne zainteresowanie osobami płci przeciwnej i specyficzne wzajemne przyciąganie. W tym miejscu konieczne jest omówienie jednego z elementów wpisanych w naturę człowieka, pobudzającego to przyciąganie osób odmiennych

płci. Mowa o popędzie seksualnym, którego istnienie w człowieku jest oznaką zdrowia i normy. Pojawia się w nim na pewnym etapie rozwoju i wręcz jego brak byłby oznaką patologii. Chociaż jest elementem naturalnym, to jednak wymaga wychowania i właściwego pokierowania, o czym nieco później (Póltawska, 1959, s. 202). W tym miejscu istotnym jest, iż popęd seksualny, który określan jest jako „szczególny pociąg do osoby płci przeciwnej” (tamże, s. 203), ukazuje kolejny dar, ku któremu jest skierowany – płodność.

Płodność i prokreacja są właściwym celem popędu. Jak czytamy dalej w Księdze Rodzaju: „po czym Bóg im błogosławił, mówiąc do nich: «Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną»” (Rdz 1, 28). Główną rolą płci nie jest zatem pośredniczenie w doznawaniu przyjemności, ale powołanie do rodzicielstwa. Sama płeć stanowi powołanie – kobiety do macierzyństwa, a mężczyzny do ojcostwa, a więc ukierunkowanie na przekazywanie życia, do czego też są stworzone narządy płciowe oraz wszelkie mechanizmy działające w człowieku, które popychają go do działań mających na celu prokreację. Bez takiego ukierunkowania płeć traci swoje właściwe znaczenie i wartość, którą posiada dzięki swojemu służebnemu charakterowi wobec przekazywania życia (Póltawska, 1976, s. 122-123). Płciowość zatem i zarazem płodność z niej wypływająca otwierają osoby na siebie, służą miłości i pomagają ją realizować. Przypominają człowiekowi, że został powołany do relacji z drugim, a szczytem tej relacji jest małżeństwo zaplanowane przez samego Boga (Troska, 1994, s. 16).

Wielkość darów, które otrzymuje człowiek od Boga jest właściwym punktem wyjścia dalszych rozważań. Wizja człowieka, który jest rozumiany jako dar powinna budzić radość, wdzięczność i szacunek, a także poczucie odpowiedzialności za siebie i za drugiego (Póltawska, 1976, s. 123-124). Na takiej koncepcji osoby zbudować można właściwą wizję miłości i właściwą relację miłości, której istotną treścią jest wzajemne obdarowanie siebie, wolne od chęci zagarnięcia i wykorzystania drugiego, która może pojawić się w tej relacji (Póltawska, 2009, s. 22-23). Taką miłość opartą na koncepcji wzajemnego obdarowania św. Jan Paweł II określił mianem *pięknej miłości* lub *miłości oblubieńczej*.

Miłość ta wiąże się nierozdzielnie z pełnią. Zarówno z pełnią człowieczeństwa, jak i pełnią obdarowania. Pierwsza z nich obejmuje człowieka takiego, jakim stworzył Go Bóg – nienaruszonego, pełnego w swej istocie. W tę pełnię osoby wpisuje się zatem dziewictwo (Póltawska, 1994, s. 55), w którym powinna być realizowana miłość oblubieńcza zanim stanie się miłością małżeńską (tamże, s. 56). Pełnia obdarowania oznacza zaś jedyność (wierność jednej osobie) i dozgonność. W inny sposób nie można siebie dać w pełni – jak tylko jednej osobie i na całe życie. To wymaga decyzji, nie jest to jedynie uczucie, czy samo zafascynowanie seksualne. Mogą one być początkiem, ale nie można się na nich zatrzymać, gdyż są wartościami nietrwałymi. One rodzą upodobanie – o którym pisał Karol Wojtyła w książce *Miłość i odpowiedzialność* (Wojtyła, 1986) – opierające się zarówno na popędzie, ale i zawierające w sobie element poznania, z którego nie należy wykluczać uczuć i woli, odgrywających tu także istotną rolę. I chociaż owo upodobanie (które już jest także miłością) sprowadza się w dużej mierze do uczuć, trzeba dążyć do tego, aby ogarnęło ono istotę

osoby, a więc jej wnętrze, a nie jedynie jej zewnętrzne cechy, czy gesty, które rozbudzają uczucia i zafascynowanie ciałem (tamże, s. 70-74). „Chodzi o to, ażeby żywić upodobanie po prostu do osoby” (tamże, s. 74), to znaczy, żeby dostrzec wartość samej osoby, jej wnętrza. To pokazuje, że *piękna miłość* nie powinna zatrzymywać się jedynie na uczuciach, czy pociągu seksualnym, ale żeby mogła zostać nazwana *piękną* (a więc prawdziwą), musi być postawą woli. Wymaga odpowiedzialnej decyzji podjętej dobrowolnie i w pełni świadomie (Póltawska, 1998, s. 234).

Dlatego też *piękna miłość* może realizować się w pełni jedynie w małżeństwie, gdyż to właśnie ono zabezpiecza miłość, tworzy klimat wzajemnego zaufania i jest wyrazem pełnej odpowiedzialności mężczyzny i kobiety, z której wypływa wola oddania się sobie na wyłączność, do końca życia (Troska, 1994, s. 25-26). Inne związki (tzw. wolne, czy przedmażeńskie) nie gwarantują tej pełni, bo zakładają zmienność i brak stałości (Brzeziński, 2010, s. 247). Dopiero w małżeństwie sakramentalnym, w poczuciu wzajemnego zaufania, oddania, bezpieczeństwa, jak również prawnego i społecznego poczucia zabezpieczenia (które wynika z publicznej deklaracji związanej z zawarciem związku małżeńskiego), może dojść do pełnego zjednoczenia osób w akcie miłości – akcie seksualnym. Akt ten oderwany od miłości traci swoje znaczenie, zostaje zdepersonalizowany, a tylko w małżeństwie współzycie seksualne może być wyrazem miłości i jedności (Troska, 1994, s. 25-26). Akt ten posiada dwa wymiary, którym należałoby przyjrzeć się bliżej.

Pierwszym z nich jest zjednoczenie małżonków. Jeżeli rozumie się akt seksualny (w kontekście omawianego wymiaru) w oparciu o opisaną wcześniej wizję osoby – daru – wtedy głównym celem osób nie jest nastawienie na własną przyjemność. Nic nie jest czynione wbrew drugiemu. W tym fizycznym wyrazie miłości nie ma poniżenia człowieka, wymuszania, ani krzywdy (Póltawska, 1995, s. 8). Zamiast egoizmu pojawia się miłość altruistyczna, która nie szuka własnej przyjemności, ale rodzi inną reakcję – tę właściwą – jaką jest wzruszenie, które jest czystą radością z tego nadzwyczajnego spotkania z drugim. Akt seksualny staje się wewnętrznym doświadczeniem obejmującym ciało i duszę. Stanowi głębokie przeżycie serca. Nie przywłaszcza, tylko raduje się w sposób czysty z możliwości obdarowania i przyjęcia daru (Póltawska, 1994, s. 56). Jak pisze Póltawska „miłość dwojga osób wywołuje zachwyt, w którym niejako unosi się dusza; to nie ciała jednoczą ludzi w akcie miłości oblubieńczej, ale dusze, których porozumienie bez słów napęnia ich uczuciem szczęścia; a ciało staje się wtedy ciche, spokojne; wyraża sobą pokorne oddanie i radość bycia razem” (Póltawska, 1995, s. 7).

Szczególnie delikatną kwestią której nie sposób ominąć omawiając akt seksualny jest sytuacja obnażenia ciała i spojrzenia na nagość drugiej osoby. Prototypem i wzorem staje się tutaj scena pomiędzy Adamem i Ewą przedstawiona w Księdze Rodzaju oraz ich pierwsze spotkanie i spojrzenie, które nie wzbudza grzesznych reakcji ciała, ale czysty zachwyt. Adam dostrzega w Ewie głębię piękna, nie zatrzymując się tylko na jej wyglądzie zewnętrznym, ale

dostrzegając piękno jej wnętrza wypływające z kobiecej czułości, wrażliwości na drugiego człowieka, wdzięku, ciepła oraz potencjalnego macierzyństwa (Póltawska, 1994, s. 56).

W każdej podobnej sytuacji damsko-męskiej, która swoje źródło ma w *miłości oblubieńczej*, osoby zdolne są do wyrzeczeń, a ich czyny, myśli i spojrzenia przepełniają podziw, zachwyt i wewnętrzne uniesienie duszy. Trwanie w tym uniesieniu, w ciszy i kontemplacji nie budzi pożądania, bo w drugiej osobie dostrzega się coś o wiele więcej niż samo ciało. W takim spojrzeniu człowiek odnajduje swoją wartość i godność. W oczach kochającego czuje się jak najdroższy skarb (Póltawska, 1995, s. 8). Póltawska w piękny sposób ujmuje to zdarzenie pisząc, że „miłość ludzka musi objąć ciało, ogarnąć ten teren i nadać mu nowy kształt. Tak jak się szlifuje drogic kamienie” (Póltawska, 1981, s. 215). Dokonuje się w tym niezwykle spotkanie – prawdziwe i głębokie spotkanie osób, którego istotą nie są doznania cielesne. W tej sytuacji w małżonkach budzi się świadomość wielkości chwili, w której się znaleźli. W ich milczeniu i spojrzeniu następuje pełnia wzajemnego obdarowania pozbawiona uprzedmiotowienia, a przepełniona wdzięcznością za otrzymany dar. Póltawska nazywa to dialogiem miłości (Póltawska, 1995, s. 7). Ta wzajemna kontemplacja może stać się modlitwą i hymnem pochwalnym na cześć Stwórcy (Póltawska 1995, s. 8). W tym głębokim spotkaniu dwojga osób ma miejsce niezwykle oddanie osobowe, tworzy się komunia osób – *communio personarum* (Póltawska, 1981, s. 209). Ten oblubieńczy charakter miłości małżeńskiej może stać się realizacją Bożego planu, czyli otwarcia na miłość, na drugiego człowieka, a więc także na dziecko (Póltawska, Póltawski, 2005, s.120), co stanowi ów drugi istotny wymiar aktu płciowego.

Tylko małżonkom przysługuje prawo do okazywania miłości w ten sposób – złączenia się w jedno ciało. Oprócz tak wielkiego przywileju i radości, jaką ze sobą niesie przeżyty w pełni oddania się drugiemu akt seksualny, wypływają też obowiązki i odpowiedzialność rodzicielstwa (Póltawska, 2009, s. 24). Odpowiedzialne podejście małżonków powinno być związane z towarzyszącą im nieustannie myślą, że każdy ich akt seksualny może być owocny w poczęcie nowego życia (Póltawska, 1995, s. 7). Zdolność do przekazywania życia zawarta w akcie seksualnym mężczyzny i kobiety często w twórczości Wandy Póltawskiej określana jest mianem tajemnicy, gdyż dochodzi w nim do niezwyklej współpracy ludzi i Boga. Ciało, które Bóg obdarował zdolnością przekazywania życia z tej perspektywy nabiera po raz kolejny znaczenia wielkiego skarbu. Takie samo znaczenie przypisuje św. Paweł szczególnie narządom płciowym, które jego zdaniem są w relacji służebnej wobec *sacrum* (Póltawska, 1981, s. 206-207), gdyż biorą one udział w najwspanialszej formie ludzkiej twórczości jaką jest współpraca z Bogiem w dziele tworzenia nowego życia (Póltawska, Póltawski, 2005, s.118). Dlatego ciało posiada wymiar tajemnicy, którą się odsłania tylko przed osobą wyjątkową, godną tego daru (Póltawska, 1981, s. 206-207). Z przedstawionych argumentów wypływa konieczność odnoszenia się do każdego ciała z szacunkiem. Wiąże się to z ogromną odpowiedzialnością moralną za wszelkiego

rodzaju czyny ukierunkowane na zniszczenie tych darów, czy ich niegodne traktowanie (nadużycia seksualne, aborcja, antykoncepcja, in vitro).

Przedstawiona wizja *miłości oblubieńczej* jest możliwa do realizacji dla każdego człowieka, co wynika z jego Boskiego pochodzenia i podobieństwa do Boga, który umarł na krzyżu ukazując ideał całopalnego darowania siebie (Póltawska, 2009, s. 22-23). Ludzka *piękna, oblubieńcza miłość* jest odbiciem tej Bożej miłości, jak również w niej ma swoje źródło (Póltawska, 1994, s. 55). Jest to jedna z podstawowych prawd o *pięknej miłości*, której uświadomienie jest niezwykle istotne. Uświadomienie i przyjęcie przedstawionej koncepcji daru wpływa na postawę człowieka i uzdalnia go do właściwego – godnego traktowania tych darów. I chociaż to wszystko, co jest powołaniem człowieka i może stać się jego udziałem nie jest prostą, automatyczną reakcją, przyjęcie takiej wizji osoby (jej płciowości, płodności) i miłości, czyni człowieka zdolnym do poświęceń. Należy jednak dodać, że ukształtowanie postawy zdolnej do *pięknej miłości* wymaga wysiłku i ćwiczeń – wymaga wychowania, które jest wieloaspektowe i wielopłaszczyznowe (tamże, s. 57).

## 2. Istotne płaszczyzny wychowania do miłości

Przygotowanie do *miłości oblubieńczej* (a więc również do małżeństwa, do którego ona winna prowadzić) obejmuje kształtowanie dojrzałej osobowości. Ma ono być owocem całościowego wychowania, ale jednym z jego niezbędnych elementów jest wychowanie seksualne. Zakłada ono zarówno wiedzę dotyczącą płciowości, jak też – bardzo istotną – wiedzę na temat właściwej hierarchii wartości (Troska, 1994, s. 105). Zawiera się w niej ukazanie wartości wyższych tj. Boga, osoby i dążenia do jej dobra, miłości zdolnej do poświęceń, czystości, radości (Póltawska, 2009, s. 3), którym winny być podporządkowane pragnienia ciała, chęć zaspokojenia swoich potrzeb seksualnych czy dążenie do przyjemności (Póltawska, 1959, s. 208). Fundamentem jednak jest to, aby tak ukształtować człowieka, by rezygnacja z wartości niższych nie była konsekwencją zakazu, ale świadomego wyboru większego dobra (tamże, s. 207).

Znaczenie kształtowania właściwej hierarchii wartości, pozwalającej prawidłowo rozeznawać i wybierać wartości wyższe, wzrasta w obliczu współcześnie panującego biologizmu, który pragnie oddzielić sferę życia seksualnego od wartościowania a także oceny moralnej i uznać determinizm w tej sferze życia (Póltawska, 1976, s. 127). Nie jest to jednak prawdą. Człowiek nie jest zdeterminowany przez biologię i dzięki wolności może wybierać dobro lub zło. W tym względzie istotna jest kolejna płaszczyzna wychowania, która obejmuje właściwe ukształtowanie sumienia. Właściwe oznacza takie, w którym w sposób jasny i klarowny zostaje rozgraniczone dobro od zła, co jest konieczne zwłaszcza w dziedzinie życia seksualnego, na którą wpływa wiele czynników takich jak uczucia, popęd seksualny itd. Świadomość grzechu jest tutaj niezbędna, bo bez niej nie jest możliwa poprawa (tamże, s. 123). Drogowskazem pomagającym właściwie oceniać wartość moralną czynów są Boże Przykazania i to one pozwalają obrać właściwy kierunek w formowaniu sumienia (Póltawska, 2009, s. 2). Wychowanie to można rozumieć również jako tworzenie

bariery przed szatanem, który działa inteligentnie i podstępnie, przedstawiając zło jako dobro. Ta płaszczyzna wychowania ma za zadanie uzdolnić człowieka do odróżniania dobra od zła i „prawdy od pozoru prawdy” (tamże, s. 2).

Samo jednak ukształtowanie sumienia i posiadanie prawidłowej hierarchii wartości nie wystarczy. Koniecznym jest jeszcze wsłuchiwanie się w głos sumienia, które człowiek posiada jako jedyne ze stworzeń. Rezygnacja z wsłuchiwania się we własne (prawidłowo ukształtowane) sumienie jest zatem rezygnacją z własnego człowieczeństwa (tamże, s. 25). Jednym z największych wyzwań jest w związku z tym podporządkowanie swojego serca, myśli i wyobraźni sumieniu i służbie wyższym wartościom. Jeśli ten poziom uda się osiągnąć, wtedy o wiele łatwiej będzie wyuczyć ciało, do takiego samego podporządkowania (Póltawska, 1994, s. 57). Nie sposób nie poruszyć w tym miejscu kwestii wolności człowieka, która nie jawi się jako swawola i niezależność, ale w przedstawionym kontekście jest ograniczona właśnie poprzez przyjętą hierarchię wartości (jeżeli osoba wstąpiła w sakramentalny związek małżeński wówczas jej wolność ogranicza to, do czego się zobowiązała – miłość, wierność, uczciwość, bycie z małżonkiem do końca życia) (Póltawska, 2009, s. 1-2).

Formacja ludzkiego sumienia ma prowadzić do rozwoju człowieczeństwa. Niestety możliwe jest także zatrzymanie tego rozwoju, bądź degradacja, a to prowadzi do krzywdzenia innych. Zatem wychowanie ma zapobiegać krzywdzeniu innych, ma wyrabiać pozytywne cechy charakteru, a więc cnoty i tym samym prowadzić do pełni rozwoju – do świętości (tamże, s. 2). W relacji miłości trzeba dostrzec wartości wyższe, o których już wspomniano, ale także nie można zapominać o wartości, jaką jest każda osoba, o jej godności wynikającej z podobieństwa do Boga. Konieczne jest najpierw wypracowanie postawy życzliwości względem każdej osoby (właśnie ze względu na jej Boże pochodzenie i na koncepcję daru, jakim ona jest), co później zostanie niejako przeniesione również na ukochaną osobę małżonka (Póltawska, 1994, s. 57). Dostrzeżenie w kimś innym drugiego „mnie” jest jednym z pierwszych kroków w przygotowaniu do *pięknej miłości* (Póltawska, Póltawski, 2005, s. 117). Właściwa hierarchia wartości i umiejętność rozróżniania we własnym sumieniu dobra od zła w kontekście wychowania do odpowiedzialnej miłości są środkiem do tego, aby wszelkie działania były ukierunkowane na dobro drugiej osoby, oraz wyzbycie się chęci cielesnego posiadania (Póltawska, 1995, s. 8).

Płaszczyzny wychowania o których mowa są połączone z koncepcją darów, jaką otrzymuje człowiek od Boga. Z darem istnienia osoby i jej boskiego pochodzenia wiąże się konieczność uznania osoby jako wartości samej w sobie, co winno rodzić szacunek do niej i dążenie do jej dobra (co zostało już podkreślone). Z kolejnym darem, o którym wspomniano wcześniej – ciała i płciowości kształtującej osobę – łączy się następna płaszczyzna wychowania jaką jest wstyd i wstydlivość. Wstyd można rozumieć w dwojaki sposób, w niniejszych rozważaniach chodzi jednak o tzw. wstyd seksualny, który jest właściwą reakcją człowieka chcącego ukryć wartość jaką posiada wszystko co związane jest z jego sferą seksualną. Wiąże się to wprost ze świadomością wartości swojego ciała, jego nagości, a szczególnie jego intymnych części (Póltawska, 1981, s. 205-206). Człowiek

intuicyjnie wyczuwa, że jest czymś więcej niż tylko ciałem, dlatego pragnie je ukryć w obawie przed tym, żeby osoba oglądająca jego nagość nie zatrzymała się jedynie na wymiarze cielesnym, pomijając istotę duchową. Formą wstydlivosti, która ma chronić przed taką poniżającą człowieka i jego godność sytuacją (tamże, s. 207) jest także skromność ubioru i zachowania.

Nie tylko ciało i nagość wymagają ukrycia, ale także wszelkie przeżycia seksualne małżonków wymagają one intymności (tamże, s. 206). Akt seksualny trzeba ukryć przed światem jak tajemnicę, bo osoba trzecia nigdy nie dostrzeże tej głębokiej relacji, która się wytwarza w czasie stosunku. Nie wie, co dzieje się między tymi dwojgą w ich osobowym zjednoczeniu, w ich wzajemnym obdarowaniu. Dostrzega tylko jeden aspekt – cielesny, a taka obserwacja upokarza, odczłowiecza i zaniża wartość osobową aktu seksualnego małżonków (tamże, s. 214). Wstydlivost przed światem zewnętrznym jest afirmacją tej tajemnicy, podnosi jej znaczenie na właściwy poziom. Akt seksualny zawiera w sobie bowiem *sacrum*, do którego został powołany człowiek jako obraz Boga i odbicie Bożej miłości (tamże, s. 215).

Rozważając istotę wstydu seksualnego należy także sięgnąć do jego źródeł. Istnienie wstydu pojawia się bowiem w momencie grzechu pierwszych rodziców. Zanim jednak do tego doszło, między Adamem i Ewą panowała harmonia, nie odczuwali wstydu, ale jedynie radość i zachwyty. Od momentu grzechu ciało i płciowość jawią się nie tylko jako dary, ale także jako zadanie, którym jest dążenie do ponownego osiągnięcia tej harmonii (tamże, s. 204). Jej osiągnięcie możliwe jest jedynie w relacji *miłości oblubieńczej*, w której dokonuje się „absorpcja wstydu przez miłość”, o której mówił Karol Wojtyła (Wojtyła, 1986, s. 163-167). Jest to jedyna prawidłowa sytuacja, w której wstyd przed nagością znika. Absorpcja wstydu dokonuje się poprzez spojrzenie przepelnione miłością i czułością. Spojrzenie w którym osoba widzi w ukochanym człowieku skarb. To spojrzenie, które nie poniża i nie krzywdzi, ale dowartościowuje. Z takiej relacji rodzi się czysta radość faktu całkowitego ogołocenia, obnażenia przed osobą, którą się kocha i która tę miłość odwzajemnia. Nagość staje się wtedy darem miłości, a nie środkiem do zaspokojenia swoich potrzeb seksualnych (Póltawska, 1981, s. 207-208). Wstyd i wstydlivost stoją zatem na straży wartości jaką jest człowiek i jego nagość. Tylko prawdziwa miłość zdolna jest je pochłonać. Jeżeli zaś relacja nie jest miłością, chronią osobę przed krzywdą, poniżeniem i uprzedmiotowieniem. Wstyd utrudnia „szafowanie” darem nagości i seksualności człowieka (tamże, s. 210) oraz wpływa na stosunek człowieka do ciała i płciowości swojej i innych. Zaś to odniesienie do ciała jest wykładnią stosunku do całego człowieka (tamże, s. 207).

To wzajemne odniesienie się osób znajduje swój wyraz we wzajemnym przyciąganiu, które jest środkiem do tego, do czego przeznaczona jest płeć – do płodności i przekazywania życia. Z tymi darami – płciowości i płodności – wiąże się kolejny aspekt wychowania do miłości – wychowanie do odpowiedzialności za siebie, swoje działanie, ale także za innych, których to działanie dotyczy. Nie można bowiem mówić o odpowiedzialnej miłości bez poruszenia kwestii samej odpowiedzialności. W drodze do tego wychowania istotne jest na



samym początku naświetlenie faktu, że człowiek nie jest zdeterminowany przez ciało i mechanizmy biologiczne, które w nim działają. Człowiek może panować nad swoim ciałem i rodzącym się w nim popędem seksualnym, bo w przeciwieństwie do świata zwierzęcego, gdzie o zaspokajaniu potrzeb decyduje instynkt, u ludzi działania te podlegają rozumowi i woli i z tego powodu znajdują się w zakresie ludzkiej odpowiedzialności. To osoba posiada płciowość, a nie płciowość osobę (Troska, 1994, s. 15-16).

Skoro więc ludzkie ciało i popęd podlegają odpowiedzialności, oznacza to, iż wymagają pewnego ukształtowania, które jest możliwe. Jak pisze Póltawska każdy „zdrowy i normalnie rozwinięty człowiek może dowolnie kierować swoim życiem seksualnym i może doprowadzić do przeżyć seksualnych lub nie” (Póltawska, 1959, s. 206). Dzisiaj często panuje przekonanie, że działanie seksualne jest konieczne, bo rodzi przyjemność, więc trzeba do niego doprowadzić, by z tej przyjemności nie rezygnować. Nie jest to jednak przekonanie zgodne z prawdą. Osoba w tej kwestii wcale nie musi dążyć do osiągnięcia rozkoszy seksualnej i zaspokojenia swojej potrzeby, ale chce to zrobić. Konieczne jest tutaj rozgraniczenie pomiędzy przymusem a wolą (tamże, s. 207). W oparciu o to fundamentalne stwierdzenie, że człowiek może w pełni panować nad swoim popędem, można rozpocząć kolejne etapy wychowania do odpowiedzialności. Osoba, która jest świadoma, że w pełni ponosi odpowiedzialność za podejmowane działania seksualne, które nie są zdeterminowane biologicznie, ale podlegają jej woli, winna mieć również świadomość tego, że ponosi także odpowiedzialność za drugiego – osobę z którą podejmuje działania seksualne, ale także za dziecko, które w ich wyniku może się począć. Odpowiedzialność ta powinna być inaczej kształtowana u mężczyzn a inaczej u kobiet.

U mężczyzn fundamentem wychowania do odpowiedzialności, jest uświadomienie faktu nieustannej potencjalnej płodności, która z kolei powoduje, że każdy akt seksualny może mężczyznę uczynić ojcem. To z kolei musi rodzić poczucie odpowiedzialności za kobietę i za dziecko, które może być owocem tych działań. Im więcej człowiek może, im więcej zostało mu powierzono, tym większa staje się jego odpowiedzialność w tym zakresie (Póltawska, 1998, s. 236). Istnieje jednak jeszcze jeden wymiar męskiej odpowiedzialności za kobietę. Wypływa on z faktu, że akt seksualny jest zawsze dziełem mężczyzny w tym znaczeniu, że kobieta udziela niejako mężczyźnie miejsca do działania, oddaje mu siebie. To mężczyzna ingeruje w jej ciało i dlatego nawet jeśli ona się zgadza, to właśnie z tego względu odpowiedzialność etyczna jest większa po jego stronie (Póltawska, 1967, s. 106).

Odpowiedzialność kobiet powinna z kolei odnosić się na samym początku do zachowania, czy ubioru, poprzez które kobiety niejednokrotnie (w sposób celowy, bądź nie) prowokują mężczyzn do działania seksualnego. Należałoby zatem uświadomić dziewczyny, iż stają się w tym momencie odpowiedzialne za zachowania mężczyzn, gdyż nierzadko świadomie i z premedytacją wznecają w nich podniecenie i same przyzwalają na takie zachowanie (Póltawska, 1998, s. 237). Drugi poziom kobiecej odpowiedzialności wypływa z daru płodności. Wymaga od kobiety, aby poznała mechanizmy biologiczne związane z cyklem miesięcznym swojego ciała oraz nauczyła się je odczytywać. To pozwoli na

odpowiedzialne podejmowanie współżycia seksualnego i kierowanie płodnością (Póltawska, 2008, s. 76-77). Zarówno w przypadku kobiet, jak i mężczyzn odpowiedzialność za siebie i za drugiego winna wypływać z pragnienia, by nie sprawić bólu, nie skrzywdzić. Tutaj można odnaleźć właściwy sens odpowiedzialności, jaki nadaje mu miłość.

Bardzo istotny związek z poczuciem odpowiedzialności ma w tej kwestii problem antykoncepcji, która jest wynikiem wygodnictwa, braku woli do pracy nad sobą i odpychania od siebie odpowiedzialności za życie seksualne swoje i swojego partnera (małżonka). Duże zainteresowanie antykoncepcją i jej stosowanie, wynikają z tego, że jest łatwiejsza, nie wymaga wysiłku i powstrzymywania swoich pragnień oraz pozwala na swawolę. Aby jednak uniknąć zapłodnienia w sposób naturalny, który nikogo nie krzywdzi, wystarczyłoby obserwować ciało kobiety i powstrzymać się od działań seksualnych zaledwie w ciągu kilku dni w całym cyklu miesięcznym, w których kobieta jest płodna (tamże, s. 77). Stosowanie antykoncepcji jest rezygnacją z odpowiedzialności, która jest cechą osoby. Jest ona zatem rezygnacją z człowieczeństwa. Jest także zaprzeczeniem miłości, bo działa przeciwko niej. Akt seksualny małżonków winien być otwarty na miłość, czyli na życie, które jest owocem tej miłości i na które ta miłość się przelewa. Antykoncepcja to działanie przeciwko życiu i człowiekowi, ale także przeciw Bożemu nakazowi i planowi wobec ludzi, którym powiedział: „bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną” (Rdz 1, 28). „Jeżeli wszyscy się ubezpłodnią, ludzkość przestanie istnieć” (tamże, s. 79). Zatem osoby uciekające się do antykoncepcji w celu wyzbycia się odpowiedzialności za swoje życie seksualne nie są w stanie od niej uciec, bo poprzez swoje działanie stają się odpowiedzialni przed Bogiem i przed ludzkością, na której losy wpływa także ich postępowanie.

Bez postawienia warunków, wymagań wobec ciała, które musi nauczyć się pokory i posłuszeństwa *piękna miłość* staje się niemożliwa, gdyż przestaje być podporządkowana wyższym wartościom i ulega swawoli, w której brakuje poczucia odpowiedzialności. I tak ciało w zależności od tego jak zostało wyuczone i ukształtowane, może stać się narzędziem miłości lub zbrodni, co podlega moralnej ocenie i wiąże się z ponoszeniem odpowiedzialności (Póltawska, 1995, s. 7). Wychowanie do odpowiedzialności za seksualną sferę swojego życia prowadzi do rozwoju płciowości (obejmującej całego człowieka), dlatego jest elementem rozwijającym całą osobę (Troska, 1994, s. 15-16). Pełnię tego rozwoju osiąga zaś w zdolności do prawdziwej miłości, zdolnej do darowania siebie drugiemu.

To wzajemne obdarowanie dokonuje się w pełni w małżeństwie poprzez intymny akt małżeński, który scala ich w jedno i doprowadza do niezwykłego uniesienia ich dusz w tylko dla nich uchwytnym miłosnym zachwycie. By jednak faktycznie można było o tym wydarzeniu tak powiedzieć, konieczne jest wychowanie do czystości, która gwarantuje pełnię oddania i pozwala wyeliminować chęć zagarnięcia i wykorzystania ciała drugiego dla własnych korzyści. Współcześnie istnieje jednak pewna trudność wychowania do czystości, wynikająca z negatywnego nastawienia do niej głównie ludzi młodych. Traktuje się ją bowiem jako coś nieatrakcyjnego, niemodnego. Wynika to z pewnego pomieszania pojęć,

czego dalszą konsekwencją jest paradoksalne przekonanie, że to nieczystość jest czymś bardziej pociągającym niż czystość (Póltawska, 2010, s. 63-64).

Pierwszym zadaniem w wychowaniu do czystości jest zatem ukazanie jej pozytywnej wartości. Częstokroć czystość przejawiająca się we wstrzemięźliwości seksualnej jest traktowana jako środek pozbawiania pewnego rodzaju dobra, pozbawieniem przeżyć związanych z przyjemnością seksualną. Istnieje więc ogromna potrzeba uświadomienia młodym, że czystość wcale nie jest pozbawiona przeżyć, bo doświadczenie umiejętności opanowania swojego ciała jest przeżyciem autentycznej radości (Póltawska, 1976, s. 128). Zachowanie czystości pozwala na zachowanie integralności i nienaruszalności swojej osoby. Daje poczucie wewnętrznej harmonii i spokoju i pozwala osobie na jej osobisty rozwój (Póltawska, Póltawski, 2005, s. 119). Ponadto istotny jest także fakt, iż czystość i dziewictwo są naturalnym stanem w jakim rodzi się człowiek. Są zatem naturalnym stanem wieku młodzieńczego. Do istoty osoby należy jej indywidualność i odrębność. Połączenie zachodzić powinno jedynie w małżeństwie w celu pełnego zjednoczenia małżonków oraz ze względu na prokreację. Narządy płciowe, które pozwalają na połączenie cielesne mężczyzny i kobiety są stworzone w celu przekazywania życia. Zatem jeśli nie zamierza się tego uczynić, nie ma potrzeby ich użycia. Połączenie z drugim człowiekiem w akcie seksualnym uniemożliwia wykonywanie czynności życiowych. Narządy rozrodcze zatem są konieczne do przekazywania życia, ale nie do życia danej jednostki. To połączenie nie należy do istoty osoby, ale do istoty małżeństwa (Póltawska, 1998, s. 231-232).

Tutaj jawi się właściwy punkt odniesienia czystości, w którym dopiero można w pełni odkryć i zrozumieć jej prawdziwą wartość. Celem, któremu służy, jest prawdziwa miłość rozumiana jako pełne oddanie się osób (*communio personarum*) otwarte na przekazywanie życia. Ta pełność oddania oznacza właśnie czystość i dziewiczość, gdyż wtedy człowiek jest nienaruszony, pełny w swej istocie (tamże, s. 232). Dlatego też, aby móc w całości oddać się ukochanej osobie w małżeństwie trzeba wcześniej się do tego przygotowywać poprzez życie w czystości, które realizować się musi poprzez całkowitą wstrzemięźliwość seksualną. To zaś stanowi przygotowanie do jej realizacji w małżeństwie w formie wierności i czasowej wstrzemięźliwości (Póltawska, 1967, s. 102). Miłość w okresie przedmałżeńskim musi zatem wyrażać się w inny sposób niż poprzez akt seksualny, jak dzieje się to w małżeństwie. Winna być oparta o gesty czułości, opiekuńczości i troski. Jan Paweł II podkreślał ogromne znaczenie czułości i podziwu, jako dwóch fundamentów miłości. Wskazywał na to, że czułość skierowana jest w stronę budowania poczucia bezpieczeństwa i jej celem nie jest wywołanie podniecenia seksualnego, lecz budowanie poczucia akceptacji i wyrażanie serdeczności. (Póltawska, Póltawski, 2005, s. 119). Zatem to właśnie czystość jawi się jako kolejny, ostatni już z istotnych elementów wychowania do miłości. To ona stanowi o wewnętrznej dojrzałości człowieka i ukazuje jego zdolność do wyrzeczeń. Stanowi zatem fundament prawdziwej miłości zdolnej do ofiarowania siebie i nastawionej na poszukiwanie dobra drugiego. Uzdalnia człowieka do prawdziwej miłości wyrażającej się w pełnym oddaniu i dzięki czystości to pełne oddanie może zaistnieć.

### 3. Podmioty wychowujące do miłości

Po rozważaniach teoretycznych ukazujących cel i istotne płaszczyzny wychowania do odpowiedzialnej miłości, nazwanej *miłością piękną* lub *oblubieńczą*, następuje przejście do wskazówek praktycznych, które pozwolą faktycznie wychować do przedstawionych we wcześniejszej części elementów, a ostatecznie do miłości. Niemożliwym jest jednak wychowanie bez szeroko pojętych wychowawców, którzy w sposób bezpośredni, lub pośredni podejmują dzieło wychowania młodego człowieka, czy pokolenia. Warto zatem przyrzeć się roli poszczególnych wychowawców, którzy mają wpływ na kształtowanie wizji miłości u młodych ludzi.

Do pierwszych i najważniejszych wychowawców należą rodzice. To na nich spada odpowiedzialność za wychowanie swojego dziecka we wszystkich płaszczyznach jego życia – także jeśli chodzi o sferę seksualną. Stanowi to ich moralny obowiązek (Póltawska, 1976, s. 127). Inaczej jednak wygląda wychowanie do miłości małego dziecka, a inaczej dojrzewającego młodego człowieka. Niezwykle istotną kwestią w wychowaniu dziecka, która koresponduje z pierwszą przedstawioną płaszczyzną wychowania (ukazaniem właściwej hierarchii wartości i formacją sumienia) jest kształtowanie jego ducha. Jego istotą jest ukazywanie tego, co jest dobre, a co złe. Służyć temu mogą codzienne wieczorne rozmowy na temat minionego dnia, sukcesów i porażek dziecka. Należy wyszczególnić to, co w jego zachowaniu było dobre, co zasługuje na pochwałę, co trzeba poprawić, a co wyeliminować. Istotne jednak jest tutaj, aby nie krytykować dziecka, ale pokazywać zło jego postępowania. Oprócz tego należy zwrócić uwagę na to, iż małe dziecko na początku cechuje postawa egoistyczna. Nie potrafi nic dać od siebie, gdyż nic nie ma i wszystko otrzymuje od innych. Może się w nim ukształtować bardzo niebezpieczne przekonanie, że branie zawsze jest źródłem przyjemności, a że nie wymaga ofiarowania niczego od siebie, to należy zawsze do niego dążyć. Trzeba dziecku ukazać prawdę, że niekoniecznie to co jest przyjemne, jest jednocześnie dobre. Że niejednokrotnie coś, co daje przyjemność może być złe, a osiągnięcie prawdziwego dobra często może się wiązać z trudem, a więc czasami nawet z nieprzyjemnościami. Konieczne jest zatem pokazać dziecku obiektywne wartości i normy moralne, które pozwolą mu odróżnić dobro od tego, co tylko pozornie wygląda jak dobro. Trzeba wskazać dziecku, jak ważne jest dążenie do trwałych wartości, do radości, miłości, które nie zawsze wiążą się z przyjemnością (Póltawska, 2009, s. 2-3). Te treści wychowania, choć dotyczą wychowania w ogóle, mają także ścisły związek z wychowaniem sfery seksualnej.

W tym względzie na każdym etapie wychowania niezbędne jest wytworzenie dobrej atmosfery wychowawczej, budującej zaufanie i przekonanie u dziecka, że jest owocem miłości, a nie „wpadki” i że jest kochane. Taki klimat bardzo ułatwia wychowanie zwłaszcza w tej niezwykle delikatnej sferze jaką jest seksualność (Póltawska, 1976, s. 120). Jest to jedna z najistotniejszych kwestii wychowania dziecka, które na tym etapie swojego rozwoju nie wyraża zbyt dużego zainteresowania życiem płciowym, gdyż jego mechanizmy seksualne są

jeszcze uśpione. Istotne jest zatem, by ich nie rozbudzać niepotrzebnymi na tym etapie informacjami dotyczącymi tej sfery życia. W tym okresie zadaniem rodziców jest podtrzymanie skojarzeń dziecka dotyczących sfery seksualnej, które w większości przypadków są dobre. Dziecko bowiem prawidłowo wiąże (jeśli wychowywane jest w małżeństwie) płaszczyznę życia seksualnego z małżeństwem, miłością i radością. Trzeba zatem podtrzymać ten stan i pogłębić przekonanie, że ludzka miłość prowadzi do małżeństwa, w którym z miłości pomiędzy rodzicami i miłości Boga do nich rodzi się potomstwo (tamże, s. 121). Wychowanie musi zatem stanowić pewien „wał ochronny” – jak określa to Póltawska – przed światem zewnętrznym, który takiej wizji zaprzecza ukazując jakże często (głównie środki masowego przekazu) zafałszowaną i zdepersonalizowaną wizję ludzkiej miłości i seksualności. To co dziecko widzi, to również zapamiętuje, w związku z czym istnieje konieczna potrzeba, aby zasłaniać brzydotę świata, jego pięknem i podsuwać obrazy dobra, po to aby zabezpieczyć pozytywne wspomnienia i odczucia dziecka (Póltawska, 2009, s. 2-3).

Oprócz budowania bariery przed złem i utrwalania właściwej wizji miłości i seksualności, którą dziecko łączy z małżeństwem, niezwykle istotny w procesie wychowania jest przykład życia rodziców, którzy powinni swoją relację budować na prawdziwej miłości i radości. Wtedy przekazywane treści zostają wzmocnione poprzez autentyczną postawę życia. Jest to niezwykle istotne, gdyż każda kłótnia małżeńska zaburza tę wizję u dziecka i może prowadzić do stopniowego podważania autorytetu małżeństwa. Zatem najważniejsze jest utrwalanie w dziecku prawidłowych wzorców, potwierdzanych przede wszystkim poprzez własny przykład (Póltawska, 1976, s.121). Należy pokreślić tutaj fakt, wykazywany przez psychologię rozwojową, że dziecko bardzo wcześnie (wcześniej niż potrafi to wyrazić słowami) rozumie to, co się wokół niego dzieje. Obserwuje i koduje to, co widzi. Stąd wypływa jeszcze większa potrzeba, aby od początków życia dziecka, dawać mu jak najlepszy przykład (Troska, 1994, s. 104).

Analiza tekstów dotyczących wychowania pokazuje, że świadectwo życia jest jedną z najważniejszych (jeśli nie najważniejszą) i najmocniejszych sił wychowawczych na każdym etapie wychowania (podkreślane jest to bowiem od wielu lat przez niejednego autora: Póltawska, 1967; Póltawska, 1976; Bajda, 1977; Troska, 1994; Póltawska, 1998; Póltawska, 2009). Przykład rodziców odgrywa szczególną rolę w wychowaniu dojrzewającego młodego człowieka, który w tym buntowniczym wieku na każdy fałsz i zakłamanie reaguje w sposób bardzo krytyczny. Jeżeli nie widzi respektowania przekazywanych ustnie norm i wartości w życiu rodziców, często następuje odrzucenie tego nauczania, gdyż brakuje w nim autentyczności. Wychowanie musi być przekonujące, a więc potwierdzone czynami. Rodzice żyjący na co dzień miłością, ofiarnością, wiernością (a więc czystością) mają o wiele mocniejszą siłę oddziaływania na swoje dzieci w kwestii ich wychowania w tej dziedzinie (Póltawska, 1976, s. 129-130). Rodzice, którzy sami nie radzą sobie ze swoją płciowością, nie potrafią wytrzymać bez przeżyć seksualnych i żyć we wstrzemięźliwości nie będąc stanie

przekonać o tym swoich dorastających dzieci, które uznają to za niesprawiedliwość, bo „dlaczego ja muszę, skoro wy nie?” (Póltawska, 1967, s. 103).

Rodzice, którzy nie respektują zasad przekazywanych dziecku tracą w jego oczach autorytet, który jest niezwykle istotny, gdyż bez niego nie będą oni w stanie osiągnąć zamierzonego celu. Aby zbudować autorytet konieczne jest zatem omówione już życie zgodne z głoszonymi i wpajanymi zasadami i wartościami oraz budowanie odpowiedniego klimatu – zaufania i miłości (Póltawska, 1976, s. 129). W takiej atmosferze łatwiej wpływać na młodego człowieka, który ma poczucie bezpieczeństwa. Bardzo ważną kwestią w budowaniu relacji zaufania i poczucia bezpieczeństwa, ale także w budowaniu autorytetu jest sposób argumentacji przekazywanych treści oraz język, na co zwraca uwagę ks. Marek Dziewiecki (2000). Stwierdza, że relacja przyjaźni, szczeroci jest o wiele bardziej skuteczna i dojrzała od postawy opartej na straszeniu, moralizowaniu, czy stosowaniu zakazów. Wychowaniu zwłaszcza w kwestiach związanych z miłością i seksualnością bardzo sprzyja wytworzenie bezpiecznego klimatu opartego na miłości do wychowanka.

Te elementy służą stworzeniu odpowiedniej atmosfery wychowania, natomiast zbudowaniu autorytetu (poza przykładem własnego życia) służy język i sposób argumentacji. Istotne jest, by język był jasny, klarowny i konkretny (dobrze jeśli przekazywane myśli są poparte wynikami badań statystycznych, czy dowodami naukowymi, które o wiele bardziej przemawiają do dojrzewającego człowieka, niż inne argumenty, np. filozoficzne). Jeżeli w danej kwestii wystarczą argumenty naukowe (psychologiczne, fizjologiczne lub wynikające z własnych doświadczeń) nie jest konieczne już odnoszenie się do argumentów innej kategorii. Dobrze jeżeli język jest zrozumiały dla młodych (nie powinien to być jednak slang młodzieżowy), nie jest archaiczny, ani zamknięty i niezrozumiały (język filozoficzny, czy teologiczny). Istotna jest tutaj także jednoznaczność, tak więc warto wyjaśniać pojęcia wieloznaczne (np. miłość, sumienie, wolność, prawda). Język powinien cechować się również otwartością i szczerocią. O sprawach związanych z płciowocią, płodnością dobrze jest mówić w sposób pogodny, swobodny i bezpośredni, ale także nie należy zapominać o kulturze i szacunku w wypowiedzaniu się na temat tych delikatnych kwestii (tamże, s. 143-147). Są to praktyczne rady, które mają służyć efektywniejszemu wychowaniu do miłości.

W tym momencie, kiedy zostały już przedstawione sposoby docierania do młodych, koniecznym jest przedstawienie treści, które winny być przekazane w kontekście wychowania do odpowiedzialnej miłości. Treści te w znacznej mierze opisane zostały w teoretycznej części pracy, gdyż zarówno ukazanie prawidłowej wizji osoby, jej płciowoci, która uzyskuje swoje właściwe znaczenie w relacji miłości, jak również istotne elementy, jakimi są przedstawienie właściwej hierarchii wartości, ukształtowanie sumienia, wychowanie do czystości i odpowiedzialności, do umiejętności darowania siebie, powinny stanowić zasadniczą treść przekazywaną młodym.

Największe zadanie w tym względzie spoczywa na barkach rodziców, którzy są pierwszymi wychowawcami swoich dzieci, także w dziedzinie wychowania seksualnego,

które jest tylko jednym aspektów całościowego wychowania. Jest to jednak sfera ściśle związana z miłością damsko-męską i nie powinno się o niej zapominać. Można ją kształtować poprzez wychowanie ogólne, którego poszczególne elementy wpływają na ogólny rozwój osoby, ale służą także tej gałęzi wychowania – postawa altruistyczna wzbudzająca poczucie odpowiedzialności za drugiego, wyrzeczenie się własnego egoizmu pomagające w nastawieniu poszukiwania dobra drugiego, ofiarność i wyrzeczenia pozwalające na lepsze zrozumienie istoty poświęcenia w małżeństwie, oraz uczciwość wpływająca na większe zrozumienie konieczności bycia wiernym (Póltawska, 1976, s. 130).

Bardzo istotnym aspektem w tej dziedzinie wychowania jest uświadomienie, składające się z dwóch uzupełniających się wzajemnie elementów. Pierwszym jest udzielenie informacji dotyczącej mechanizmów działających w ich ciele. Drugim zaś, który decyduje o tym że owo uświadomienie jest całkowite, jest oparcie tych informacji o pełną prawdę o człowieku, jego pochodzeniu od Boga i godności, która z tej prawdy wypływa (tamże, s. 119-121). W uświadomieniu tym powinno się podkreślać fakt odpowiedzialności za swoją płodność (tamże, s. 123-124), ale także ukazać prawidłowe znaczenie aktu seksualnego, jako wyrazu miłości małżeńskiej, ukierunkowanego na przekazywanie życia (tamże, s. 125-126).

Przedstawienie seksualności ludzkiej w odniesieniu do prawidłowej wizji miłości pozwala podjąć wysiłek w opanowywaniu popędu. Drogą do osiągnięcia tej umiejętności jest życie w czystości, dlatego też od wychowawców wymaga się, aby mocno akcentowali konieczność kształtowania tej postawy i podkreślali jej wartość. Oprócz uwydatniania znaczenia dziewictwa (które jest formą życia w czystości ludzi młodych) istotne jest ukazanie sposobów jego realizowania. Rodzice zatem powinni najpierw poszukiwać argumentów przemawiających za czystością i dziewictwem. Jednym z nich może być fakt, że dziewictwo można stracić tylko raz i nie ma możliwości odzyskania tego stanu. Ta niepowtarzalność świadczy o wyjątkowości dziewictwa i wskazuje na obowiązek jego ochrony (Póltawska, 1998, s. 232-233). Zadaniem wychowawców jest także dostrzec rozbieżność czasową w osiąganiu dojrzałości fizycznej i psychicznej młodych ludzi. Trzeba młodym ukazać fakt, iż skoro człowiek osiąga dojrzałość psychiczną i emocjonalną później w stosunku do dojrzałości biologicznej, to oznacza to także, że później staje się gotowy do podjęcia zadań rodzicielskich, które mogą być konsekwencją podjętych działań seksualnych. Stąd też wynika konieczność wykorzystania okresu młodości na przygotowanie do przyszłych zadań związanych z życiem małżeńskim i rodzinnym, poprzez wypracowywanie czystości, która w tym czasie musi przybierać formę całkowitej wstrzeźliwości (tamże, s. 236).

Innym istotnym elementem jest ukazanie dróg radzenia sobie z popędem i sposobów wypracowywania czystości. Zadaniem wychowawców – rodziców – jest zatem w tym względzie ukazanie różnicy pomiędzy popędem i podnieceniem, które są neutralne moralnie i niezależne od woli, a działaniem seksualnym, czy celowym podtrzymywaniem stanu podniecenia, nad którymi już istnieje możliwość zapanowania. Trzeba pokazywać w jaki sposób można sobie z tym radzić (tamże, s. 235). Istotne są tutaj dwa rodzaje

działania. Pierwszy z nich stanowi odwracanie uwagi od rodzącego się popędu i skupianie jej na czymś innym np. na aktywności fizycznej, artystycznej czy intelektualnej. Istotne jest również unikanie pornografii, filmów, teledysków, rozmów i sytuacji, które w sposób wulgarny ukazują ludzką seksualność. Uwydatnianie problemu seksualności podnosi zainteresowanie tą sferą człowieka i przynosi odwrotny skutek, bo sprawia, że w oczach osoby młodej seksualność staje się jeszcze bardziej atrakcyjna (tamże, s. 236; por. także: Póltawska 1959, s. 205). Na drugim poziomie wskazywania drogi do opanowywania popędu znajduje się kształtowanie dyscypliny wewnętrznej, umiejętności panowania nad swoimi myślami i wyobrażnią, które niejednokrotnie stanowią większe zagrożenie niż bodźce zewnętrzne (Póltawska, 1998, s. 235).

W wychowaniu sfery seksualnej trzeba pokazać, że warto opanowywać swój popęd i żyć w czystości, ale także podkreślać, że jest to możliwe. Istotne jest zatem wzbudzenie w młodych wiary w to, że można osiągnąć postawiony sobie cel, co stanowi niezwykle silną motywującą. Nie należy jednak ukrywać trudności związanych z walką o czystość, ale trzeba pokazać, że warto się poświęcić. Bardzo pomocnym w tym względzie byłby przykład życia rodziców, których udziałem też kiedyś była całkowita wstrzeźliwość, która zaowocowała ich *piękną miłością* (Póltawska, 1967, s. 104). Wychowanie do czystości powinno być zatem zawsze argumentowane tym, że jest niezbędne do prawdziwej, odpowiedzialnej miłości, w której człowiek potrafi poświęcić swoje pragnienia dla dobra drugiego i oddać mu się w pełni, co uczyni go prawdziwie szczęśliwym. Młodzi nierzadko noszą w sobie pragnienia takiej miłości. Zadaniem rodziców w tym względzie jest podtrzymywanie takiej wizji miłości, bądź jeśli wizja ta jest zaburzona, to niezbędnym jest ukazanie takiej koncepcji, dla której wszelkie podejmowane wysiłki będą jej warte (tamże, s. 106). Zadaniem rodziców jest zatem również dążenie do tego, by czystość była świadomym wyborem dojrzewających dzieci, które decydują się na nią ze względu na wyższą wartość (Póltawska, 1976, s. 128-129).

Warte podkreślenia jest również to, że czystość jest zarazem bardzo kobieca – bo świadczy o skromności, nienaruszalności, pewnej „świeżości” kobiety, czyni ją bardziej wartościową, bo tajemniczą i niedostępną – jak i bardzo męska – tu zaś wskazuje na dojrzałość mężczyzny, jego odpowiedzialność i wewnętrzną siłę, dzięki której potrafi nad sobą zapanować (Póltawska, 1967, s. 104). W obliczu wstydu przed dziewictwem i braku akceptacji dla czystości stanowi to niezwykle ważny punkt w wychowania do niej (Póltawska, 2010, s. 63). Warto także wskazać na efekty mozolnej i długotrwałej pracy z którą wiąże się wychowanie do czystości, jakimi w konsekwencji są samoopanowanie, odpowiedzialność za swoje działania oraz poczucie wolności i radości z tego, że jest się panem samego siebie (Póltawska, 1998, s. 235). Aby jednak wychowanie i ujarzmienie popędu przyniosło upragnione efekty, musi wiązać się na wszystkich szczeblach wychowawczych z działaniem długofalowym oraz się z długotrwałym wysiłkiem i trudem (Póltawska, 1967, s. 104).

Wszystkie dotychczas przedstawione aspekty i treści są elementami uświadomienia, które stanowi obowiązek rodziców w zakresie wychowania seksualnego swoich dzieci.



Można z tym zadaniem powiązać także przekazanie właściwej wizji kobiecości i męskości, gdyż chociaż ogólne zasady są takie same w przypadku każdej z płci, to jednak szczegółowe uświadomienie powinno być inne, a w przypadku dziewczyn i inne w przypadku chłopców. W przypadku dziewcząt ważne jest zwrócenie uwagi na ich wielką godność, wynikającą z faktu powołania do macierzyństwa, które wiąże się z tym, że ciało dziewczyny może stać się polem działania Ducha Świętego. Zarówno z tego faktu, jak i z prawdy o podobieństwie do Boga wynika świętość ciała kobiety, w którym dziewczyna powinna dostrzec skarb wymagający ukrycia. Na tej bazie trzeba udzielić dziewczynom informacji dotyczących zmian zachodzących w ich ciele i opisać mechanizmy biologiczne jakie zaczynają w nich działać. Ważne jest jednak uświadomienie o tych kwestiach bez obecności chłopców, którzy nie są w stanie zrozumieć (na tym etapie swojego rozwoju) wartości macierzyństwa (Póltawska, 1998, s. 237-238). Ze względu na wielką rolę uczuć, jaką odgrywają one w kontekście pierwszych zauroczeń i relacji dziewcząt z chłopakami, wychowanie dziewczyn musi wiązać się również z wykształcaniem umiejętności panowania nad swoimi uczuciami i emocjami, które chłopiec może na tym etapie rozwoju odebrać w niepożądany sposób i skrzywdzić dziewczynę (Póltawska, 2009, s. 3). Dziewczynki należy także uczyć odpowiedzialności za siebie i chłopców, zwłaszcza w kontekście prowokujących strojów i zachowania (Póltawska, 1995, s. 7-8).

U chłopców natomiast oprócz wiedzy na temat kierujących ich ciałem mechanizmów i uświadomieniem sobie konieczności wygaszania podniecenia i panowania nad swoim ciałem, bardzo ważne jest wprowadzanie różnorodnych ćwiczeń woli, które mają zmierzać do nabycia umiejętności rezygnowania z przyjemności na rzecz wyższej wartości. Ćwiczenia te powinny odbywać się także na innych niż seksualna płaszczyznach życia, a miałyby zasadniczo polegać na rezygnacji z tego, czego się w danym momencie chce (Póltawska, 1998, s. 234). Wychowanie do odpowiedzialności również przybiera nieco inny kształt u chłopców, niż u dziewczyn. Ważne jest na początku uświadomienie chłopca, że odpowiedzialność jest cechą mocno kojarzoną z męskością. I faktycznie tak jest także w sferze życia seksualnego, gdzie etyczna odpowiedzialność jest większa po stronie mężczyzny. Dzieje się tak dlatego, że akt seksualny to dzieło mężczyzny, a ciało kobiety jest miejscem tego działania (co zostało już przedstawione; Póltawska, 1967, s. 106). Świadomość tego powinna pociągać za sobą poczucie odpowiedzialności chłopca zarówno za swoje działanie seksualne, jak i za dziewczynę, ale także powinno wynikać z koniecznej do przekazania prawdy o jego stałej potencjalnej płodności (Póltawska, 1998, s. 236).

Wszystkie przedstawione aspekty wychowania są niezwykle istotne, jednakże z perspektywy rodziców katolickich nie należy zapominać o powszechnym powołaniu do świętości. Stąd też wynika konieczność, aby każde wychowanie było wychowaniem religijnym i miało odniesienie do Boga. Powinno być oparte o najwyższe obiektywne siły i wartości, a więc o samego Boga, który w przeciwieństwie do ludzi stanowi źródło niewyczerpanej siły. Zadaniem rodziców w tym względzie jest nie tylko poszukiwanie siły w Bogu dla siebie w trudnym obowiązku wychowania potomstwa, ale także przybliżenie

swojego dziecka do Boga, by i ono odnajdywało w Nim źródło siły, mądrości i miłości (Póltawska, 1976, s. 131).

Chociaż zadanie wychowania w pierwszym rzędzie należy do rodziców, rolę pomocniczą względem nich w tym zakresie powinny stanowić szkoła, Kościół, środki masowego przekazu, jak i całe społeczeństwo. Może się zdarzyć, że rodzice zwłaszcza w burzliwym i buntowniczym okresie dojrzewania nie potrafią zbudować autorytetu w oczach dziecka, wtedy ich zadaniem jest mądre podsuniecie dziecku innego autorytetu (może to być dobry przyjaciel, godna uwagi książka, czy też środowisko w jakim dziecko spędza czas – młody człowiek, który bardzo łatwo ulega naciskom ze strony rówieśników często w nich widzi autorytet, zatem rodzice winni wykazywać zainteresowanie tym, w jakim środowisku przebywa dziecko, gdyż może się okazać, że właśnie wpływ dobrze wychowanych w tej kwestii kolegów, pomoże w ukształtowaniu właściwej postawy i zastąpi rodziców) (tamże, s. 129). Takim autorytetem może okazać się również dobra (właściwie uformowana) osoba zakonna, czy też kapłan, którzy stanowią przykłady zdrowych, normalnych i jednocześnie radosnych, szczęśliwych ludzi, którzy żyją w całkowitej wstrzemięźliwości. Stają się oni nierzadko dla młodych wzorem do naśladowania i dowodem na to, że czystość i wstrzemięźliwość związana z opanowaniem swojego popędu i wyuczeniem ciała posłuszeństwa, jest możliwa do osiągnięcia, zwłaszcza jeżeli podejmie się to trudne zadanie ze względu na wyższe dobro (Póltawska, 1967, s. 103). Tak więc jest to jedna z istotnych form pomocy duchownych przedstawicieli Kościoła w wychowaniu młodych do miłości.

Oprócz Kościoła rolę pomocniczą względem rodziców w wychowaniu dzieci odgrywa szkoła, w której kwestiom związanym z wychowaniem winno się poświęcać odrębne lekcje, osobno dla dziewczyn i osobno dla chłopców, gdyż specyfika i metody ich wychowania i uświadomienia są nieco inne. Treści jakie powinny być poruszane w czasie takich lekcji są tożsame z tymi, które należą do uświadamiania przez rodziców. Wanda Póltawska nie tylko jest zwolenniczką tego, aby lekcje związane z płciowością odbywały się osobno, ale aby nauka w ogóle odbywała się w grupach jednolitych – męskich i żeńskich. Propozycja prowadzenia zajęć lekcyjnych w osobnych grupach wynika z różnicy czasowej w osiąganiu dojrzałości wśród chłopców i dziewczyn oraz z różnicy trafiających do nich argumentów. Ponadto zajęcia w jednolitej grupie mają pozytywny wpływ na zawiązywanie relacji przyjaźni, na zwiększenie lojalności, solidarności. Zwiększają się również możliwości rozwoju poprzez liczniejsze dyskusje, śmiałość wypowiedzi, które nie są narażone na wyśmianie czy krytykę osób płci przeciwnej. Ponadto pozwala na wyrażanie prawdziwego „ja”, gdyż nie istnieje wówczas problem chęci zwrócenia na siebie uwagi płci przeciwnej poprzez zgrywanie się, ale także sprzyja to lepszej koncentracji na lekcji, gdyż chłopcy nie rozpraszają dziewczyn i odwrotnie. Takie warunki sprzyjają zatem wychowaniu, które prowadzi do pełni rozwoju osobowości (Póltawska, 1998, s. 238).

W wychowaniu młodych w sposób pośredni uczestniczy również wspomniane wcześniej całe społeczeństwo, które swoim zachowaniem pozytywnym lub negatywnym

(rozwoju, porzucenia, antykoncepcja itd.), czy wyznawanymi zasadami, także daje wzorce młodym. Wychowanie jest zatem przedmiotem odpowiedzialności całego społeczeństwa (Póltawska, 1976, s. 121). W tym miejscu na szczególną uwagę zasługuje osoba lekarza (zwłaszcza ginekologa), który jest dosyć dużym autorytetem dla młodzieży w kwestiach zdrowia (również tego związanego z płciowością i płodnością). Powołanie lekarza, jakim jest ratowanie ludzkiego życia (Póltawska, 1989, s. 69), zwiększa jego odpowiedzialność za to, jakie treści przekazuje osobom zwracającym się do niego z prośbą o pomoc, czy radę. Powinien on zatem przekazywać młodym zgodną z antropologią chrześcijańską wizję osoby i jej płciowości. Przede wszystkim powinien podkreślać brak determinizmu tej sfery ze strony biologii i popędu, co z kolei pokazuje, że każdy człowiek może kierować swoim życiem seksualnym i jest za nie odpowiedzialny. Do istotnych treści jakie winien przekazywać należą też te związane z naturalnymi sposobami kierowania swoją płodnością (w przypadku kobiety w jaki sposób powinna badać i obserwować swój organizm pod kątem dni płodnych). Lekarz w ten sposób faktycznie spełnia swoje powołanie, jako tego, kto ma ratować i ochraniać ludzkie życie i godność.

Odwrotnie dzieje się, gdy lekarz zamiast odradzać, zachęca do stosowania antykoncepcji. Moralnym obowiązkiem lekarza jest zatem podkreślanie prawdy o tym, że antykoncepcja jest zawsze działaniem przeciwko życiu, przeciwko godności człowieka i przeciwko Bogu. Oprócz tego lekarz powinien ukazywać młodym właściwą wizję miłości, oraz fakt że prawidłowym sposobem jej przeżywania przed małżeństwem jest czystość, która stoi na straży osoby, miłości, a także chroni przed AIDS i innymi chorobami przenoszonymi drogą płciową. Lekarz jako autorytet winien wskazywać wstrzemięźliwość seksualną jako najwłaściwszą formę nie doprowadzającą do poczęcia, która nikogo nie krzywdzi, a małżonkom pozwala zachować wewnętrzny spokój i uniknąć wyrzutów sumienia. Dodatkowo dzięki takiemu działaniu respektują prawo ludzkie, nie poniżają niczyjej godności, a ponadto w ten sposób prowadzą do rozwoju swojej osobowości (Póltawska, Póltawski, 1992, s. 26-27).

Odpowiedzialnymi za wychowanie do miłości są także osoby pracujące w środkach masowego przekazu, których zadaniem jest służba prawdzie i człowiekowi poprzez przedstawianie swoim odbiorcom pozytywnych i prawidłowych wzorców zachowań. Powinny ukazywać właściwą wizję miłości oraz okazywać pomoc w zakresie uświadamiania prawdy o godności osoby ludzkiej, a także wpływać na zwiększenie ludzkiej odpowiedzialności za siebie nawzajem (Benedykt XVI, 2012, 3-4). Jeszcze raz zatem należy podkreślić, że przykład jest najskuteczniejszą metodą wychowawczą, ale zły przykład działa z równie mocną siłą. Dlatego też zwłaszcza młodzieży starszej trzeba uświadamiać, że ich współczesne postawy i zachowania będą miały wpływ na życie ich dzieci, dla których oni w przyszłości staną się godnymi naśladowania wzorami, bądź negatywnymi przykładami (Póltawska, 1976, s. 119-120). Niekiedy jednak zdarza się, że żaden z tych podmiotów (rodzice, szkoła, osoby duchowne, media) nie są w stanie ukazać właściwych wzorców zachowania. Wtedy konieczne jest podjęcie samowychowania, któremu służą ćwiczenia

prowadzące do podporządkowania popędu seksualnego wartościom wyższym i do wykształcenia zdolności rezygnacji z przyjemności seksualnej dla większego dobra (Póltawska, 1967, s. 107).

#### 4. Trudności związane z wychowaniem do odpowiedzialnej miłości

Z wychowaniem do odpowiedzialnej miłości wiążą się również pewne trudności. Wyływają one zarówno ze specyfiki życia seksualnego (związanego nierozłącznie z miłością pomiędzy kobietą i mężczyzną), jak i dotyczą błędów wychowawczych popełnianych przez rodziców, jak i innych wychowawców. Jednak również istotne zagrożenia związane są z proponowaną przez współczesny świat zafałszowaną wizją osoby, płciowości i miłości. Ukazanie tych trudności jest elementem niezbędnym w podjęciu walki z nimi, gdyż bez uświadomienia ich sobie, nie można podjąć działań naprawczych problemu.

Pierwsza płaszczyzna zagrożeń związana jest z rozwojem płciowym i pojawieniem się popędu seksualnego w okresie dojrzewania, a więc jeszcze zanim człowiek osiągnie dojrzałość psychiczną i emocjonalną. Dziewczyny osiągają bowiem dojrzałość biologiczną około 12. roku życia, a chłopcy 14. Jest to zdecydowanie za wcześnie, aby mogli „wykorzystać” swoje narządy płciowe do właściwych im celów prokreacyjnych, gdyż nie są wtedy jeszcze gotowi na podjęcie zadań rodzicielskich. Sama biologia zatem już podpowiada konieczność opanowania popędu w tym wieku (Póltawska, 1959, s. 203-204). Pojawienie się popędu seksualnego w takim okresie życia człowieka już samo w sobie stanowi problem, nie jest on jednak jedynym, gdyż potęguje go wiele innych czynników, które utrudniają proces wychowania do odpowiedzialnej miłości.

Jednym z nich jest (wspomniany już kilkakrotnie) panujący dziś dosyć powszechnie biologizm, będący konsekwencją rozwoju nauk biologicznych, za którym jednak nie podąża rozwój etyczny. To powoduje zbyt dużą koncentrację na aspektach biologicznych człowieka i zarazem spychanie na margines osądów etycznych dotyczących działań seksualnych (Póltawska, 1976, s. 118). Przeszkodą jest przekonanie, że ciało panuje nad człowiekiem – tzw. determinizm biologiczny. Jeśli bowiem myśli się o seksualności w taki sposób, wtedy szanse na wychowanie osoby do dojrzałej i odpowiedzialnej miłości znacznie maleją, z racji tego, że uznaje ona konieczność zaspokajania swoich potrzeb seksualnych w każdym momencie (jeśli tylko zajdzie taka potrzeba) jako coś normalnego, zdrowego i niemożliwego do opanowania (Póltawska, 1995, s. 7). Wyraźnie jest to widoczne zwłaszcza w przypadku mężczyzn i nieprawidłowej koncepcji męskości rozumianej jako konieczność podejmowania działań seksualnych (Póltawska, 1998, s. 234).

Przekonanie o niemożności rezygnacji z przeżyć seksualnych potęguje towarzysząca działaniu seksualnemu przyjemność. Zagrożenie ze strony rozkoszy seksualnej polega na tym, że generuje ona przekonanie o konieczności dążenia do tych doświadczeń z racji tego, że są przyjemne. W rzeczywistości jednak to nie kwestia przymusu biologicznego, ale woli (Póltawska, 1959, s. 2007), która wymaga ćwiczeń w dążeniu do opanowania mechanizmów

seksualnych (Póltawska, 1998, s. 234). Dodatkowy problem stwarza fakt obecności owej fizycznej przyjemności, zarówno wtedy gdy działanie seksualne jest czyste, jak i wtedy gdy posiada znamiona grzechu. Z tego to powodu niestety często działanie seksualne zostaje usprawiedliwiane rozkoszą, gdyż człowiek stwierdza, że coś, co niesie ze sobą przyjemność nie może być złem. Jest to postawa głęboko utylitarna, uwłaczająca godności osoby, bo widzi w niej jedynie przedmiot użycia w dążeniu do osiągnięcia własnej przyjemności (Póltawska, 1967, s. 101-102).

Utylizaryzm i biologizm są w sporej mierze pokłosiem rewolucji seksualnej (lata 60-te XX. wieku), które dzisiaj można obserwować w postaci oddzielania miłości od uczuć, czy miłości od przeżyć seksualnych. To prowadzi do braku dojrzałości osobowej i uniemożliwia jednocześnie wzrastanie i dojrzewanie osoby do miłości (Troska, 1994, s. 25), której prawidłowa wizja, tak samo jak i wizja płciowości (a więc męskości i kobiecości) zostały mocno zafałszowane. Niewłaściwie pojmowana wolność spowodowała zmiany w mentalności ludzi, gdzie doszło do rozdzielenia pomiędzy miłością i prokreacją. Powstał nowy dualizm (kiedyś było to oddzielanie ciała od ducha), w którym rozdziela się płciowość od osoby, jakby była czymś jej niepodlegającym i niezależnym od woli, odpowiedzialności i ducha. Do tego przyczyniają się postawa permissywna oraz hedonizm panujący we wszelkich dziedzinach życia. Płciowość w imię niewłaściwie rozumianego humanizmu została wyjęta spod oceny moralnej i zrównana z potrzebami jedzenia, czy picia. Stała się też przedmiotem konsumpcji i towarem na rynku, gdzie także ją obejmuje mechanizm popytu i podaży. Wzniesienie popędu przez środki masowego przekazu, w konsekwencji rozbudza podniecenie u odbiorców i pcha ich w stronę hedonistycznych działań (tamże, s. 25). U mężczyzn przejawia się to zwłaszcza w przedstawionym determinizmie biologicznym, który rzekomo uniemożliwia im opanowanie popędu seksualnego. Zaś w przypadku kobiet można mówić o pewnego rodzaju zagubieniu tożsamości. Jego przejawem jest chęć czerpania przyjemności z doznań seksualnych bez ponoszenia konsekwencji. Stąd nierzadka ucieczka do antykoncepcji, która wynika z poczucia niesprawiedliwości w stosunku do mężczyzn, którzy nie ponoszą takich biologicznych konsekwencji współżycia, jak kobiety – ciąża, trud zrodzenia i wychowywania dziecka (Póltawska, 1998, s. 237).

Takie postawy wskazują także na zanegowanie wartości czystości i dziewictwa, którego utrata wśród ludzi młodych, nie będących w związku małżeńskim jest zjawiskiem dosyć częstym (tamże, s. 232). W tym względzie niepokojący jest fakt, iż patologia nierzadko staje się normą, a to, że pewna część ludzi nie radzi sobie ze swoim popędem ze względu na braki w wychowaniu, czy rozpowszechnianie złych wzorców, uznane zostaje za normę postępowania. Prawda natomiast jest taka, że każdy dojrzały człowiek jeśli tylko wyraża chęci, potrafi opanować swój popęd. Problemy mogą mieć z tym jedynie osoby w wieku dojrzewania – u których jest to pewna nowość, z którą muszą się oswoić i nauczyć nad nią panować – i osoby infantylne. Natomiast z popędem może sobie nie poradzić jedynie osoba niedorozwinięta umysłowo lub psychopata seksualny (Póltawska, 1967, s. 107).

Brak odpowiedzialności, który widoczny jest w oparciu o analizę nieporadności w zakresie radzenia sobie z popędem ma także swój spory oddźwięk w wizji miłości, która również została zaburzona. Świat proponuje młodzieży swobodę seksualną w imię zle rozumianej wolności zaprzeczającej prawdziwej wizji miłości, która rzadko jest przedstawiana jako pełne osobowe oddanie (Póltawska, 1998, s. 232). Sama wizja miłości rozumianej w ten sposób stanowi niemały problem, gdyż wymaga ona niezwykłego wysiłku wynikającego z konieczności przeciwstawienia się pewnym naturalnym zmysłowo-emocjonalnym mechanizmom budzącym się w człowieku, które relację darowania ustawiają w płaszczyźnie „daję-biorę”. Trzeba to odczucie podnieść na wyższy poziom – poziom *pięknej miłości* nie przywłaszczającej sobie tego daru (Póltawska, 1994, s. 55).

Miłość także często jest dzisiaj mylona z pożyciem seksualnym i jednocześnie z nim utożsamiana, gdyż doznania mu towarzyszące dostarczają całej gamy silnych i niezwykle przyjemnych doznań. Jest to jednak fałszywy obraz miłości, gdyż miłość erotyczna nie stanowi istoty miłości. Może być jej początkiem, ale zawsze stanowi jedynie jej element (Póltawska, 1959, s. 208-209). W obliczu panującej wizji miłości utożsamianej ze współżyciem, na margines przechodzi pojęcie *miłości oblubieńczej*, którą odnosi się często jedynie do relacji Boga do narodu wybranego, Jezusa do Kościoła, bądź osoby konsekrowanej do Boga (Póltawska, 1994, s. 55). Zarówno to, jak i fakt konsumpcyjnego nastawienia świata powoduje, że koncepcja *miłości oblubieńczej* zostaje umieszczona w sferze mitów (tamże, s. 57). Współczesne trendy oduczyły ludzi rozumienia miłości jako wzajemnego daru osób dla siebie (tamże, s. 55). Wraz z zafałszowaną wizją miłości, która prowadzi do znacznego pomniejszenia zarówno jej wartości jak i wartości dziewictwa, pomniejsza się zarazem wartość aktu seksualnego, który powinien być aktem wyjątkowym, łączącym oddających się sobie w pełni (duchowo i cieleśnie) małżonków. Zostaje on dziś odarty ze swej istoty i wartości, bo współżycie staje się jedynie środkiem do uzyskania chwilowej przyjemności (Póltawska, 1998, s. 233). Kiedy akt seksualny zostaje utożsamiony z miłością, czy też rozumie się go jako niezbędną jej dowód, wtedy staje się on zaprzeczeniem miłości i może stać się źródłem krzywdy. W imię takiej rzekomej miłości zabija się bowiem dzieci nienarodzone, porzuca się żony, mężów i potomstwo (tamże, s. 233).

Na podstawie powyższych rozważań zarysowuje się częściowo współczesny kontekst problemu wychowania do odpowiedzialnej miłości. Z przedstawionych refleksji wynika prawda o ponizaniu wartości i pomieszeniu znaczenia pojęć takich jak miłość, czystość, dziewictwo (Póltawska, Póltawski, 2005, s. 118). Niestety trzeba przyznać że odpowiedzialność w dużej mierze ponoszą za tą sytuację osoby dorosłe, które zamiast wychowywać młodych do odpowiedzialnej miłości, demoralizują ich, dostarczając negatywnych wzorców, które są przyswajane i zapamiętywane przez młodych ludzi i dzieci (Póltawska, 2009, s. 1). Trudnością z jaką borykają się dorośli jest to, że nie potrafią sobie poradzić z własnym popędem i ze swoją płodnością. Nie potrafią kierować tą sferą życia, stąd nie są w stanie przekazać dzieciom dobrego wzoru (Póltawska, 1976, s. 123). Powodem

tę w znacznej części może być lenistwo i wygodnictwo, które popychają do tego, by wybrać łatwiejsze rozwiązanie, które nie wymaga wysiłku, a więc uznać, iż opanowanie popędu jest niemożliwe (Póltawska, 1967, s. 107). Wychowawcy zatem często rezygnują z wychowania seksualnego, dlatego, bo to wychowanie dla nich samych wiąże się z trudem i wyrzeczeniami (tamże, s. 132). Największy wpływ na ową demoralizację (zwłaszcza na młodsze dziecko) mają rodzice, którzy wymagając od dziecka wyrzeczeń, sami od siebie tego nie wymagają wywołując w dziecku poczucie niesprawiedliwości i jednocześnie pomniejszając w oczach dziecka swój autorytet i niszcząc jego zaufanie (tamże, s. 103). Stąd wynika ważna prawda, że wychowanie dzieci czasami wymaga także wychowania rodziców, którzy sami nie potrafią poradzić sobie ze swoją płciowością i popędem, a wymagają tego od swoich dzieci. By wychować swoje dzieci, sami niejednokrotnie muszą dążyć do zmiany swego postępowania (Póltawska, 2009, s. 4).

Na problemy wychowawcze mogą napotkać także ci rodzice, którzy dają jedynie zakazy, nie wyjaśniając ich znaczenia. Przymusowa rezygnacja z przeżyć seksualnych odbierana jest jako krzywda, której odczucie staje się przyczyną nerwic, poczucia frustracji, depresji, lęków, a także hamuje prawidłową czynność hormonalną i może być źródłem kompleksów. Ponadto tłumienie popędu pod przymusem przynosi często odwrotny skutek, gdyż po pierwsze zakaz podnosi atrakcyjność przeżyć seksualnych, które jawią się młodemu człowiekowi jako „zakazany owoc”, do którego zdąża on z jeszcze większym zainteresowaniem. Po drugie zaś, tłumiony do tej pory siłą zakazu popęd, wybucha z podwojoną siłą i kiedy tylko dana osoba wyjdzie spod zakazu, w nadmiarze używa tego, co do tej pory stanowiło jego treść (Póltawska, 1959, s. 207-208). Istotą problemu dotyczącego zakazów jest poczucie niewyjaśnionego pokrzywdzenia, dlatego też dopóki poczucie krzywdy będzie towarzyszyło młodemu człowiekowi, tak długo będzie on dążył do złamania zakazu. Trzeba zatem usunąć poczucie krzywdy i wyjaśniać czemu mają służyć zakazy. Przy tym należy wskazać większe dobra – czystość i dziewictwo – służące prawdziwej miłości (Póltawska, 1967, s. 127-128) – i w ten sposób doprowadzić dojrzewającą osobę do świadomej i dobrowolnej rezygnacji na rzecz wyższej wartości.

W przypadku rodzin katolickich przyczyną braku zaufania do rodziców i odrzucenia ich autorytetu jest nie tylko nieprzestrzeganie przez nich zasad, których wymagają od dzieci, ale również braku realizmu wiary. Nie wystarczy jedynie mówić o Bogu, który jest Panem życia i śmierci, na którego obraz i podobieństwo człowiek został stworzony, który jest Miłością i źródłem ludzkiej miłości, jeśli te słowa nie przekładają się na życie (tamże, s. 131). Jeżeli rodzice odrzucają w rzeczywistości Boga z niektórych sfer swego życia, to nie można mówić, że panuje między nimi *piękna miłość*, bo odrzucając Boga, odrzucili także Miłość, którą jest On sam. Zatem ich relacja nie może być dla ich dzieci autentycznym i wiarygodnym przykładem *pięknej miłości* (tamże, s. 131).

Wartość miłości i małżeństwa zostaje również zanizowana poprzez sprzeczki małżonków, których świadkami są dzieci. Ich kłótnie mają negatywny wpływ na wychowanie do miłości, gdyż każda obserwowana przez dziecko sprzeczka rodziców

zaburza wiarę dzieci w prawdziwą miłość. Jeśli widzą w małżeństwie rodziców krzywdę, ból i cierpienie, to często generuje to nowe pokolenia rozwodników i osób wybierających życie w wolnych związkach (Póltawska, 1976, s. 121), co nie jest wyrazem osiągnięcia pełni w przygotowaniu do odpowiedzialnej miłości.

Wychowanie do miłości wymaga zatem także od rodziców wielkiego trudu i poświęcenia. Jeżeli zabraknie odpowiedniej ilości włożonego wysiłku oraz działań długofalowych, które są tutaj niezbędne, próby wychowania najprawdopodobniej zakończą się klęską (Póltawska, 1959, s. 207-208). Innym równie poważnym problemem w omawianym kontekście jest załamanie całego systemu wychowawczego w dziedzinie życia seksualnego. Rodzice, a także pozostali wychowawcy nie potrafią przekazać ludziom młodym prawidłowych wzorców zachowania i właściwych postaw wobec tej sfery życia. Nie posiadają żadnego planu wychowawczego, a nawet jeżeli próbują coś na ten temat przekazać, to często niestety ogranicza się to tylko do zdawkowych informacji dotyczących kwestii biologicznych związanych z okresem dojrzewania płciowego (Póltawska, 1976, s. 119).

Problemy rodziców w wychowaniu swoich dzieci do miłości odpowiedzialnej, sprawiają, że młody człowiek gdzie indziej poszukuje odpowiedzi na nurtujące go pytania, na które rodzic nie potrafi mu odpowiedzieć, czasami ze względu na barierę bliskiego pokrewieństwa (tamże, s.124). W takiej sytuacji młodzi często poszukują informacji w mediach, które „zasypują” odbiorcę seksualnością. Taki stan rzeczy zwiększa odpowiedzialność mediów, które dziś mogą niejednokrotnie okazać się jedynym, bądź głównym wychowawcą młodego człowieka w zakresie życia seksualnego (Póltawska, 1976, s. 122). Niestety i one zawodzą w tej kwestii, gdyż często pokazują zbyt wiele wulgarnych scen seksualnych, obnażając ludzkie ciało, poniżając człowieka i jego godność, a także odkrywając to, co powinno być zakryte, czyli intymność takich sytuacji (Póltawska, 2009, s. 2).

Środki masowego przekazu, ale także cała gałąź reklamowa zamiast ukazywać godność człowieka oraz jego płciowości, wysyłają ogromną ilość bodźców, które wzmagają popęd seksualny i zachęcają do podejmowania niemoralnych zachowań w tej dziedzinie (Póltawska, 1998, s. 234). Eksponują nagość – najczęściej kobiecą – co stanowi bardzo smutny obraz obnażonej osoby, której nagie ciało staje się towarem mającym nacieszyć wzrok. Poprzez nadmierne pokazywanie nagości w reklamie, telewizji, Internecie, traci ona swoje znaczenie i wartość, staje się towarem i zostaje odarta z tajemnicy (Póltawska, 1982, s. 212). Mass-media spychają prawdziwą miłość na margines, a w zamian za to często pokazują reakcje prymitywne i hedonistyczne, a także wynaturzone wizje miłości (Póltawska, 1994, s. 57). Pomieszanie pojęć jest widoczne także tutaj, gdzie coś, co winno wywoływać wstyd, wcale go nie wywołuje. Za to wstydlive są czystość i dziewictwo, których wartość jest ukazywana marginalnie, bądź wcale, gdyż są one dziś oznaką zacofania i nienowoczesności i to paradoksalnie one są często przyczyną wstydu i zażenowania (Królczyk, 2008, s. 7).



Te wszystkie dotychczas przedstawione kwestie prowadzą do jednego, niezwykle istotnego problemu. Jest nim brak wiary młodych ludzi w *piękną miłość*, zdolną przetrwać całe życie, która jest darem, a nie sumą przyjemności dwojga osób. Stanowi to niezwykle istotną przeszkodę, na którą zwraca uwagę Wanda Póltawska (Póltawska, 1998, s. 232; Póltawska, 1995, s. 8). Z tym problemem wiąże się jednak jeszcze jeden – brak wiary w małżeństwo, które często przeciwstawiane jest miłości, która miałaby w nim ginąć. Natomiast to właśnie ono ma służyć zabezpieczeniu, rozwojowi i zachowaniu tej miłości do końca życia (Póltawska, Póltawski, 2005, s. 120). Pomniejszenie wartości małżeństwa potwierdzają analizy K. Slany (Slany, 2008), w których ukazuje, że małżeństwo w czasach współczesnych (tzw. ponowoczesności) postrzegane jest jako „ryzykowne przedsięwzięcie” (tamże, s. 54). Dodatkowo podkreśla ona spadek zawierania małżeństw, który wiąże się ze wzrostem liczby par kohabitujących (tamże, s. 73-74), oraz wskazuje, iż coraz więcej dzieci rodzi się w związkach nieformalnych (tamże, s. 158).

Wszystkie przedstawione elementy wychowania do odpowiedzialnej miłości ukazują, jak wiele czynników ma wpływ na wychowywanie i od jak wielu detali zależy jego powodzenie. Z powyższych refleksji wynika prawda, iż wychowanie do odpowiedzialnej miłości, które ściśle wiąże się z wychowaniem seksualnym jest problemem dotyczącym całego społeczeństwa, a nie tylko rodziców (choć to oni są głównie zobowiązani do wychowania swoich dzieci). Wanda Póltawska przypomina w tym względzie słowa papieża Pawła VI, które zawarł w *Humanae vitae* – „Pragniemy zwrócić uwagę wychowawców i tych wszystkich, których prawem i obowiązkiem jest starać się o wspólne dobro społeczności ludzkiej, na konieczność tworzenia klimatu sprzyjającego czystości, tak by dzięki pełnemu przestrzeganiu zasad porządku moralnego, prawdziwa wolność zapanowała nad swawolą” (Póltawska, 1967, s. 132). Dostrzec można dziś niezwykłą aktualność tych słów, wypowiedzianych przez papieża w 1968 roku, zaś powtórzonych przez Póltawską w 1976. Dzisiaj problem jest nadal aktualny, a nawet więcej – pogłębia się, co m. in. wykazały przedstawione wnioski K. Slany.

Coraz powszechniej panujące wśród ludzi postawy hedonistyczne, nastawienie na poszukiwanie przyjemności, proponowana przez media i współczesną kulturę swoboda seksualna, przyczyniają się do zjawiska pomieszania pojęć, nazywania miłością czegoś, co nią nie jest, uznawania za wartość tego, co jest antywartością (Póltawska, Póltawski, 2005, s. 118). L. Melina (Melina, 2007) powołując się na *Raport o stanie wiary* kard. J. Ratzingera z 1986 roku wylicza „całą serię kolejnych pęknięć” (tamże, s. 143-144), od oddzielania związku płciowości z małżeństwem i domagania się możliwości realizacji życia seksualnego poza jakimikolwiek związkami sformalizowanymi, poprzez kolejne pęknięcie jakim jest „prawo do uprawiania seksu bez prokreacji”, aż po „prawo do prokreacji bez seksu” (tamże, s. 143-144). Do tego należy dodać problem par homoseksualnych, które wykazują chęci adopcji i wychowywania dzieci, a także rozpowszechniającą się już nawet w niektórych placówkach przedszkolnych ideologię gender, negującą znaczenie płciowości. Są to problemy, które zasługiwałyby na szersze omówienie, jednak w tym miejscu istotne jest

wspomnienie o nich w kontekście ukazania wagi problemu jakim dzisiaj jest wychowanie do odpowiedzialnej miłości.

Problem związany z niewłaściwym rozumieniem miłości pomiędzy kobietą a mężczyzną jest co raz większy. Obecny jest w naszej kulturze już od ponad 50 lat i przybiera coraz to nowe i co raz bardziej niebezpieczne formy. To pokazuje, iż jest to problem niezwykle istotny i pomimo podejmowanych prób walki, nadal aktualny. Przyglądając się temu zjawisku można dostrzec istotną prawdę – miłość prawdziwa, bezinteresowna, niekrzywdząca drugiego to trudna sztuka, której trzeba się nauczyć. Gdyby tak nie było, współczesny człowiek nie miałby problemu z jej właściwym rozumieniem i Urzeczywistnianiem w życiu. Stąd wynika konieczność wychowania do odpowiedzialnej miłości, zwłaszcza w obliczu przedstawionych w tym względzie problemów (Półtawska, Półtawski, 2005, s. 117).

### **Bibliografia:**

- Bajda J., *Sesja na temat czystości przedmałżeńskiej*, *Collectanea theologica*, 48 (1977) nr 4, s. 94-97.
- Benedykt XVI, *Milczenie i słowo drogą ewangelizacji. Orędzie na XLVI Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu* (Watykan, 24.01.2012).
- Brzeziński M., (2010), *W trosce o dobro małżeństwa i rodziny. Dokumenty Papieskiej Rady ds. Rodziny*, t. 1, Lublin: Wydawnictwo KUL.
- Dziewiecki M., (2000), *Cielesność, płciowość, seksualność*, Kielce: Wydawnictwo „Jedność”.
- Królczyk M., (2008), *Problem kryzysu czystości seksualnej i sposoby jego przewyżczenia*, Kraków: Wydawnictwo Naukowe Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie.
- Melina L., *Wychowanie do czystości w dobie rewolucji seksualnej*, *Tłum. L. Balter, Communio*, 2007 nr 3, s. 143-147.
- Półtawska W., *Ciało w służbie miłości. Ciało objawieniem ducha (część II)*, *Wychowawca*, 1995 nr 1 (25), s. 7-8.
- Półtawska W., *Czystość i odpowiedzialność w przygotowaniu do małżeństwa*, *Więź*, 10 (1967) nr 6 (110), s. 101-107.
- Półtawska W., *Czystość jako zadanie wychowawcze*, *Ethos*, 11 (1998) nr 43, s. 231-238.
- Półtawska W., (2010), *Eros et iuventus*, Poznań: Duszpasterstwo Akademickie Dominikanów.
- Półtawska W., *Lekarz wobec wartości życia ludzkiego. Rozważania w nawiązaniu do encykliki „Humanae vitae”*, *Ethos*, 1989 nr 5, s. 69-84.
- Półtawska W., Półtawski A., *Pedagogiczne i medyczne aspekty przygotowania do małżeństwa*, *L'Osservatore Romano*, 13 (1992) nr 2 (140), s. 26-27.
- Półtawska W., *Piękna miłość*, *L'Osservatore Romano*, 15 (1994) nr 11 (167) s. 55-57.
- Półtawska W., Półtawski A., *Pielgrzym miłości*, *Ethos*, 2005 nr spec., s. 116-121.
- Półtawska W., *Płciowość jako dar i zadanie*, *Życie i płodność*, 3 (2009) nr 2, s. 21-27.

- Póltawska W., *Rola rodziców w wychowaniu seksualnym młodzieży*, Chrześcijanin w świecie, 1976 nr 4 (5), s. 118-132.
- Póltawska W., *Świadectwo wierzących w obronie świętości życia*, Sprawy Rodzin, 2008 nr 84 (4), s. 76-79.
- Póltawska W., (1981), *Wstyd i wstydlivość jako afirmacja tajemnicy*, (W:) Jan Paweł II, *Mężczyznę i niewiastę stworzył ich. Chrystus odwołuje się do początku. O Jana Pawła II teologii ciała*, T. Styczeń (Red.), s. 203-215, Lublin: Redakcja Wydawnictw KUL.
- Póltawska W., *Wychowanie do wolności, Kocham i wymagam. Konferencja dla rodziców*, Materiały z konferencji wygłoszonej w Szkole dla Dziewcząt „Strumienie” 23.02.2009, s. 1-4.
- Póltawska W., *Wychowanie instynktu seksualnego. Aspekty medyczne*, Ateneum Kapłańskie, 51 (1959) t. 58, s. 202-210.
- Slany K., (2008), *Alternatywne formy życia małżeńsko-rodzinnego w ponowoczesnym świecie*, Kraków: Zakład Wydawniczy NOMOS.
- Troska J., (1994), *Moralność życia płciowego, małżeńskiego i rodzinnego*, Poznań: Papieski Wydział Teologiczny w Poznaniu. Redakcja Wydawnictw.
- Wojtyła K., (1986), *Miłość i odpowiedzialność*, Lublin: Wydawnictwo Towarzystwa Naukowego KUL.